

665

Gość Niedzielny

Katowice
20-09-2015
T. / Nr 38

NA DESKACH... TEATRU ŻYDOWSKIEGO

Duch i materia



ANDRZEJ KAROLAK

**JAK NAZWAĆ
DOŚWIADCZENIE ZŁA?
GDZIE ODNALEŹĆ JEGO
KORZENIE?**

Najprościej byłoby powiedzieć, że „Dybuk” jest dowodem zwycięstwa miłości nad śmiercią. Tyle że poza dwojgiem kochanków jest jeszcze świat, który tę prawdę neguje, a miłość niszczy. Spektakl w Teatrze Żydowskim, zaliczany do klasyki jidysz, osnuty na motywach sztuki Szymona Anskiego, określany jest jako jidyszowski „Romeo i Julia”.

Gdy Gołda Tencer zaprosiła do realizacji „Dybuka” Maję

*Miłość, okrucieństwo, zemsta –
to splot namiętności,
wobec których nie możemy
pozostać obojętni*

Kleczewską, nie kryła, że ma nadzieję, że na jej scenie pojawi się nowy, świeży powiew. Znając jednak skandalizujące, czasem wręcz obrazoburcze inscenizacje Kleczewskiej, odczuwała jednocześnie niepokój, czy reżyserka nie wywoła „przeciągu”. Kleczewska podeszła jednak do tematu z wyraźną rozwagą i szcunkiem. Tym bardziej, że motyw miłości zmarłego ucznia jesziwy do Lei, w której ciało wciela się na wieki jego dusza, rozbudowała o dramat Holokaustu, wychodząc z założenia, że to obowiązek nas, żyjących w miejscu, w którym dokonano masowej zagłady. Przywołała niemal dosłownie mieszkańców getta, ofiary bezdusznego terroru, eksponując złamanie przymierza między narodami. Wraz ze współscenarzystą Łukaszem Chotkowskim połączyła starą legendę ze współczesną tragedią, jaka rozgrywa się na naszych oczach. Wszystko

to oprawiła w poruszającą muzykę, pełne ekspresji aktorstwo, subtelny rysunek psychologiczny młodziutkiej aktorki Magdaleny Koleśnik, tyleż lirycznej co dramatycznej, występującej gościnnie w roli Lei. Dramaturgicznie zwarty spektakl wciąga emocjami, prowadzącymi do tragedii, tym bardziej że z legendy miłości Lei i jej zmarłego kochanka wynika, że ci, co kochają, ranią najsilniej najbliższych, w imię inaczej pojmanego szczęścia.

Maja Kleczewska wyznaje, że przed podjęciem prób pojechała do Auschwitz, by zadać sobie pytanie, dlaczego nie nazwalimy dotąd tego doświadczenia. Holokaust był zawieszeniem praw, reguł, człowieczeństwa. Tu kończy się narracja logiczna. Powstał więc spektakl poza logiką, poza racjonalną definicją. Został żywioł, z którym musimy sobie sami poradzić.

Hanna Karolak